Nr. 204. Kraków, dnia 7 Września, Środa. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 10 centów.

Od Administracyi.

Przez czas zjazdu prawników »Kurjer« będzie podawał stenograficzne sprawozdania ze zjazdu w osobnych dodatkach.

Prenumerata Kurjera Krakowskiego z Dziennikiem Wystawy wynosi na miesiąc Wrzesień 1 zlr. 50 ct.

Dawna cena prenumeracyjna zostaje tylko dla stałych prenumeratorów.

KALENDARZ.

Dziś: Wig. Reginy p. i Petroniusza. Imię słowiańskie: Domosława.

Jutro: Narodzenie N. Maryi P. Imię słowiańskie: Radosława.

Pojutrze: Gorgoniusza m. i Sergiusza. Imię słowiańskie: Sobiebór.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 26. Zachód o godz. 6 m. 30 Długość dnia 13 g. 4 m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro dnia 8 bm. odbędzie się odpust w kościele NP. Maryi. Porządek nabożeństw jest następujący:

O godz. 5 prymarya z wystawieniem N. S. (w puszce) o godz. 5 1/2 kazanie (t z. homilia) poczem w 1/2 godziny msze odprawiane będą; o godzinie 8 księża Missyonarze odśpiewają godzinki. O godz. 9 będzie wotywa przez ks. Piwowońskiego w kaplicy M. B. Częstochowskiej odprawioną: ztamtąd odbędzie się processya po kościele z monstrancyą. Później nieco odprawioną będzie suma z wystawieniem N. S.

Po południu o godz. 4 odbędą się nieszpory z wystawieniem N. S. na zakończenie odśpiewa się „Te Deum“ poczem nastąpi błogosławieństwo i litania loretańska przed obrazem M. B. Częstochowskiej.

Jutro w kościele Św. Katarzyny panny i męczenniczki XX. Augustyanów na Kazimierzu dnia 8 Września r. b. jako w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny rozpoczyna się ośmio-dniowe Nabożeństwo, połączone z Odpustem, a które odprawiać się będzie przez całą oktawę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami.

Dnia zaś 10 Września r. b. jako w dzień św. Mikołaja z Tolentynu z zakonu XX. Augustyanów przy zwykłem nabożeństwie nastąpi uroczyste błogosławienie chleba zwanego chlebem św. Mikołaja.

Cały dzisiejszy «Dziennik Wystawy» poświęcamy Zjazdowi Prawników, dlatego też kronikę wystawową, oraz sprawozdanie z posiedzenia właścicieli gorzelni włączamy do Kurjera.

Kłopoty niemieckie.

Przed paru tygodniami zwracaliśmy na tem samem miejscu uwagę na wystąpienie ligi agrarnej niemieckiej z żądaniem do księcia Bismarck'a, by swe kolonizacyjne projekta w W. Ks. Poznańskiem przeprowadził nietylko na korzyść germanizacji Poznańskiego i wytępienia tam polskości, ale także i przedewszystkiem na korzyść socyalizmu państwowego. Jak książe Bismarck tę radę przyjął, co na to podanie odpowiedział, i czy odpowiedział, — nie wiemy dotąd. Kierunek socyalistyczny, objawiony w tej radzie, idącej od tak poważnego zbiorowego ciała, nie jest wcale rzeczą tak nową, i przestaje zadziwiać w Niemczech, gdzie idea upaństwowienia ziemi, to jest zrobienia państwa jedynym właścicielem ziemi, co raz więcej się upowszechnia i przez bardzo poważnych pisarzy jest rozbieraną. Wszyscy oni przyznają, że położenie rolnictwa w Niemczech jest w tej chwili rozpaczne, nawet groźne. Tylko jedni, jak Ruhland, przypuszczają, że po siedmiu latach głodowych dzisiejszych, prędzej lub później nastąpi dla rolnictwa siedm lat obfitości. Inni, nie podzielają tej nadziei; Helldorf np. pisze: „Ruhland chce uzdrowić chory członek; a nie widzi, że cały organizm jest chory; przepisuje lekarstwo, które w pierwszem stadyum choroby możeby się na coś przydało, ale którego dziś chory brać nie może, gdy choroba weszła w stan ostry... Nadziei tej więc niepodobna mi podzielać, dopóki panuje nasz dzisiejszy porządek gospodarczy... Schaeffle i Ruhland ulegają temuż samemu błędowi, jaki do tej chwili cechuje politykę socyalną naszego (niemieckiego) rządu. Błędem tym jest przekonanie, że „z półśrodkami można iść naprzód“. Nie, kto chce przykładać ręki do pracy nad rozplątaniem naszych powikłań, ten nie powinien dopuszczać żadnej wątpliwości co do wielkiej grozy i niebezpieczeństw położenia; nie powinien przypuszczać, że się znajdujemy w stanie gospodarczego obniżenia, po którem prędzej lub później nastąpi gospodarczy rozkwit i rozwój, ale powinien otwarcie wyznać, że przebywamy przesilenie gospodarcze, którego rozwiązanie rozstrzygnie o śmierci lub życiu. Nie ma wątpliwości, że wszelkie środki przeciw biedzie epoki pozostaną bezskuteczne, jeżeli środki te w jaki bądź sposób zechcą się godzić z kapitalistycznym porządkiem społecznym, sprowadzonym przez współczesny postęp. Położenie jest groźne, bardzo groźne, nie jest jednak jeszcze rozpaczliwe. Pokojowy rozwój zostanie zapewniony, o ile się uda przekonać *większość właścicieli*, że większość ta, o ile pracuje, ma taki sam interes w rozwiązaniu kwestji socyalnej, jaki ma w temże rozwiązaniu massa *robotników bez własności*. Pokojowe rozwiązanie jest zapewnione, jeżeli nie będziemy oczu zamykali na ten pogląd, że *Państwo Niemieckie*, najbardziej realna potęga naszego czasu, *we własnym interesie* jest skazaną na reprezentowanie (zu vertreten) najzupełniej i w całości *prawa pracy*... Osobiście, w zwykłem znaczeniu tego wyrazu, nie mam żadnego interesu w tej sprawie. Jestem za stary, bym się mógł spodziewać, że za mego życia kwestya ziemska (Landfrage), tak lub owak w sposób stanowczy zbliżona będzie ku rozwiązaniu. Najpewniejszą jednak sukcessyą, jaką, jak sądzę, będę mógł zostawić dzieciom moim, *nie jest renta, ale przyzwyczajenie do pracy*...“

O osobistości autora szczegółów nie mamy. Że nie jest pisarzem z powołania, widzimy to po stylu jego broszur, bardzo w Niemczech czytanych. Z treści tych broszur, zwłaszcza wydanej w 1885 roku pod tytułem: „Upaństwowienie ziemi i gruntu, albo cła opiekuńcze dla rolnictwa,“ przypuszczać musimy, że należy do klasy większych właścicieli w jednej z czysto niemieckich prowincyj pruskich. W dodatku jest szlachcicem, bo się podpisuje von Helldorf-Baumersrode. Wyliczenie tych jego tytułów zdawało się nam potrzebnem, by wskazać, że nie jest to żaden teoretyk, żaden sekciarz, że owszem jestto obywatel ziemski doświadczony, pracowity, pilny i bardzo ściśle z gospodarstwa rachunki prowadzący. Ten zaś obywatel woła do właścicieli rolnych niemieckich: „Przyszłość wydaje mi się bez nadziei! (trostlos)“. Nie jest on wcale zasadniczym przeciwnikiem ks. Bismarck'a, ale też nie jest jego bałwochwalcą. Tak np. jest przeciwnikiem ceł opiekuńczych, o których między innemi pisze:

„Jestem przeciwnikiem ceł opiekuńczych nie dla tego, bym je uważał za szkodliwe dla dzisiejszych gospodarzy, wielkich właścicieli i chłopów, ale dla tego, że rozwój rzeczy już dziś zwrócony jest przeciw gospodarstwu chłopskiemu i na jego szkodę, a cła opiekuńcze rozwiną tylko ten prąd i przyśpieszą jego działanie. Stało się dziś modą dowodzić, że nie ma podstawowej różnicy między temi dwiema grupami rolnemi (wielkie i drobne gospodarstwa). Jakkolwiek konserwatyści przyznają, że powszechny dzisiejszy rozwój zagraża gospodarstwom chłopskim i przygniata je, pomimo tego, przy agitacji za cłami opiekuńczemi właśnie ta strona wrzuciła w jeden tygiel razem wielkie i chłopskie własności... Nie będę się dziś rozwodził nad różnicami tych interesów, przypomnę tylko jedną kwestyę, *kwestyę socyalną*, która dziś wszystkie stosunki przenika. W obec tej kwestji u chłopów i u wielkich właścicieli nie chodzi o większą lub mniejszą posiadłość, ale o przeciwieństwo, jakie i tu czynnik „praca“ do innych czynników produkcji wytwarza. Zadanie „pracy,“ by zyskała większy udział w produkcie, dotyka wielką własność w jej najżywotniejszych interesach; dla rolnika zaś, który swą rolę sam uprawia, jest ona prawie obojętną. Schöffle znowu dowodzi, że ludność chłopska nie dostarcza żadnego materyału dla demokracyi socyalnej. Zgoda. Dopóki chłopi istnieją, stanowią oni najsilniejszą tamę przeciw *centralistowskim* systemom gospodarstwa. Dla tego demokracya socyalna bardzo słusznie liczy dopiero wówczas na powodzenie swego systemu, gdy i chłopskie gospodarstwo zostanie zrujnowane Wielkie gospodarstwa rolne *już dziś* dostarczają daleko większej liczby adeptów socyalno-demokratycznej nauki, aniżeli z wyborów wnioskować można. Chłop właściciel, chociażby najdrobniejszy, uparcie bronić będzie swej samorzutnej działalności. Prawda! Ale dni chłopskich gospodarstw są policzone. Wszystkie statystyczne wywody, usiłujące wykazać, że ten proces zanikania własności chłopskiej co najmniej jest bardzo powolny, — nie usuną tego prawa naszego społecznego porządku: „Wielki pożera małego, dopóki przez większego pożartym nie będzie...“ Nie będę się rozwodził nad krzywdą, jaką cierpią współspadkobiercy, których kosztem główny spadkobierca lepiej zostaje uposażonym. Nasz porządek społeczny ma to do siebie, że uczucie rodzinne w coraz szerszych kołach ustaje tam, gdzie się zaczyna sakwa z pieniędzmi. Więc projekt ten czy środek nie wystarcza..“ Wykazując różnice natury wielkiej i małej własności, p. Helldorff pisze: „W przybliżeniu na połowę dochodów gospodarza chłopa składa się nagroda za jego osobistą pracę...“

Uwagi te nie socyalnego demokraty, ale konserwatysty, nie ubogiego idealoga, a wielkiego i starannie ważącego cyfry wielkiego właściciela, ale doświadczonego i myślącego człowieka, zawierają sądy o położeniu rolnictwa w Niemczech, a głównie w Prusiech. Pominęliśmy wiele innych uwag i to może ważniejszych, bo wymagałyby obszerniejszych wywodów; podaliśmy tylko niektóre w formę bardziej aforystyczną ujęte, by wykazać, dokąd bismarkowska gospodarka prowadzi Niemcy, i jak bardzo możebnemi zaczynają być tam

owe wyskoki socjalizmu państwowego, żądającego upaństwowienia ziemi.

Jak w poprzednim artykule, tak i dziś zwracamy uwagę. że rzecz się dzieje w najbliższem nas sąsiedztwie. Nie myślimy wcale twierdzić, że następstwa tego ruchu w Niemczech tak zaraz się wykłują; przypuszczamy, że ks. Bismark, dopóki żyje, swą żelazną pięścią powstrzyma chwilowo wiele tych następstw, będących nieraz własnem jego dziełem, że wiele ich czasowo odwróci. Ale książe Bismark ma rok siedmdziesiąty życia. Jeżeli zaś zagraniczne powikłania mogą mu, jak sam twierdzi, bezsenne noce sprawiać niekiedy, o ileż więcej niepokoić się może o wewnętrzną przyszłość swego państwa, czy swego dzieła, gdy go dochodzą takie echa, jak dziś przez nas wzmiankowane!

Zgromadzenie właścicieli gorzelni.

W jednej z najważniejszych spraw rolnictwa, tj. w sprawie gorzelni zgromadzili się wczoraj obecni w Krakowie rolnicy i właściciele gorzelni. Zgromadzeniu przewodniczył Artur hr. Potocki, który zagaiwszy posiedzenie wezwał na sekretarzy pana Jędrzejowicza i pana Borowskiego. Obok prezesa zasiedli obecni dygnitarze obu towarzystw rolniczych.

Z porządku dziennego przystąpił p. Polanowski do przedstawienia poruczonego sobie referatu na temat „o opodatkowaniu gorzelni". Oto w najogólniejszych zarysach myśli i kwestya poruszona w wyczerpującej tej rozprawie. Sprawa gorzelni ciągle jest na porządku dziennym — zamierzone ich nowe opodatkowanie zajmuje dzisiaj wszystkich, bo się przekonano, że w kwestyi gorzelni nie chodzi tylko o właścicieli gorzelni lecz o ogół cały. Przyczyną nagłego upadku tak mniejszych jak i większych posiadłości jest częsta zmiana systemu rządowego, który niejednostajnie otacza rolnictwo swą opieką, dalej wysokie opodatkowanie własności ziemskiej — a wreszcie nadzwyczajna zniżka cen zboża, do czego w ostatnich czasach przyczynił się brak w ogóle kupców na płody ziemne. W ostatnim tym wypadku deską ratunku jest gorzelnia, która konsumuje produkta, jakoto: ziemniaki, owies, jęczmień — ten ostatni nawet w tym gatunku, którego browary spotrzebować nie mogą. Upadek więc gorzelni jest klęską nie tylko dla właściciela tejże — lecz i dla sąsiadów chłopów, pozbawiając pierwszych możliwości zbycia pewnych produktów — drugim odbierając kawałek chleba, na który ciężko pracowali, znajdując zarobek w gorzelni. Dzięki rozmaitym reformom gorzelnictwo stało się potęgą, wobec której fabrykanci spirytusu drżeć muszą. Nie szczędzą też oni pracy, aby rozmaitymi środkami podkopać byt gorzelnictwa, żądając podwyższenia podatku, aby przez to umożliwić sobie eksport na zewnątrz i zarzucenie targowisk swoim produktem. Każda myśl podwyższenia dochodów dla państwa bardzo jest miłą ministerstwu finansów. Nie dziw, że się z zapałem chwycono i tego projektu.

Uchwalono tedy projekt nowego ciężaru pod nazwą podatku konsumpcyjnego, — oddalając równocześnie myśl monopolu — drugi środek zmierzający do zgnębienia gorzelnictwa. Napozór podatek „konsumpcyjny" z natury swej dotykający konsumentów — a nie producentów, nie wieleby nam zaszkodził. Poznamy jednak iluzyą tej nadziei, jeżeli przypomnimy stosunki wyjątkowe w Galicyi, gdzie my sami producenci jesteśmy w formie propinacyi konsumentami. Z organizowanie poboru takiego podatku jest połączone z ogromnemi zmianami w gorzelniach, coby wycieńczony kraj kilka milionów kosztowało, gdyby wszyscy właściciele w liczbie 600 nowy system chcieli zaprowadzać, a dawałoby pole do defraudy, która państwo bardzo dużo kosztuje, jeżeli przytoczymy przykład Francyi, która mimo znakomicie zorganizowanej kontroli traci corocznie do 49 milionów franków. Coby to u nas nie było, gdzie organa finansowe są licho płatne i licho też funkcyonują. Przeciw opodatkowaniu przemawia jeszcze jedna bardzo ważna okoliczność. Tą jest zastój w handlu, który u nas istnieje w formie t. z. „szluss" t. j. kontraktów naprzód z kupcami robionych. Zmiana w urządzeniu gorzelni niejednego przyprowadziłaby do ruiny. Na poparcie swego twierdzenia przytacza referent daty zebrane z Królestwa Polskiego:

W roku 1866 było w Królestwie Polskiem gorzelni 1456, w r. 1869 — 848, w r. 1887 — 457.

Wszystkie tu gorzelnie upadły właśnie wskutek podatku konsumpcyjnego.

Po tem przedstawieniu, odczytał referent następujące rezolucye w imieniu komitetu obu towarzystw rolniczych:

1) Wszelką zmianę w systemie opodatkowania gorzelni uważamy za zgubną tak dla rolnictwa jak dla dobrobytu w kraju. 2) Żądamy od sejmu i koła polskiego w Wiedniu. a) by nie dopuścili żadnej zmiany, któraby poddała pod jeden system w opodatkowaniu fabryki spirytusu i gorzelni rolniczych — b) by stanowczo żądali utrzymania podatku ryczałtowego dla gorzelni rolniczych z rozmiarem do 50 hektolitrów c) by nie dopuścili żadnego podwyższenia premii exportowej jako wywołującej sztucznie szkodliwą nadprodukcyą.. Po odczytaniu poddał przewodniczący każdy punkt rezolucyi z osobna pod dysskusyą. Po kolei przyjęto je wszystkie bez dyskusyi: Do litery c) punktu 2) na wniosek pana Lisowskiego, dodano: „i uszczuplający skarb państwa". |Punkt ten brzmi zatem: by niedopuścili żadnego podwyższenia premii eksportowej jako wywołującej sztucznie szkodliwą nadprodukcyą uszczuplającą skarb państwa". — W ważnej bardzo sprawie przemawiał pan Rutowski. Od dłuższego czasu garstka właścicieli gorzelni walczy z trudnemi warunkami położenia: walczy ona jednak pojedynczo, dlatego nic uzyskać nie zdołała. Dlatego mówca proponuje złączenie się w towarzystwo, któreby stawało w obronie interesów gorzelni. Już dawniej myślano o takiem stowarzyszeniu i są już fundusze i chodzi tylko o zorganizowanie się Galicya jednak z ankiet nie wychodzi. Jestto forma zastępcza — niedostateczna, żeby przyjść do stowarzyszenia gorzelanego. A jest ono nadzwyczaj potrzebnem; gdyż nawet posłowie, chcący stawać w obronie sprawy gorzelanej, nie mają się gdzie poimformować. Ztąd nieraz fałszują fakta.

Z tego powodu proponuje mowca, aby ankiecie złożonej z 7-miu członków polecono zebranie materyałów dla posłów i wprowadzenia w życie towarzystwa gorzelanego, któremu ma się przekazać zebrane fundusze. Wniosek ten z nieznaczącą poprawką pana Borowskiego, przyjęto.

Pan Polanowski ze względu na małe wykształcenie gorzelników, proponuje utworzenie szkoły gorzelniczej w Dublanach, w miejsce istniejącej dotychczas, która mając kurs kilkomiesięczny rodzi tylko zarozumiałych samouków. Nie trzeba liczyć jednak na subwencyą rządową, bo ta z z pewnością przed 10 latami nie zostanie uchwaloną. Trzeba liczyć na własną pomoc. W dyskusyi wziął udział pan Lisowski, który popiera ten wniosek — bo i to ważną jest okolicznością, że utworzenie takiej szkoły przysporzy dochodów zakładowi w Dublanach.

Świetny ten projekt przyjęto oklaskami i jednogłośnie uchwalono. O godzinie 12 zakończono posiedzenie.

KRONIKA.

Wystawa sztuki obfituje w oryginalne epizody. Onegdaj chór włościan Bierzanowskich, zwiedzając wystawę podczas oświetlenia elektrycznego, zaśpiewał kilka pieśni, wczoraj zaś 7mioletni pianista Eisenberg grą swą na fortepianie zadziwił zgromadzonych słuchaczy. Dodać należy, że oświetlenie elektryczne łukowe przez założenie kul porcelanowych znacznie zyskało.— Wczoraj sprzedawano już znacznie uzupełniony pod względem illustracyjnym Katalog Wystawy, obecnie bowiem zawiera 23 kopij z rzeźb i obrazów.

Publiczna licytacya realności pod lk. 282 dz. VIII. w Krakowie położonej Lazara Löbla Horowitza własnej odbędzie się w 2 terminach a mianowicie dnia 11 października i 15 listopada 1887 roku o godzinie 10-tej rano w gmachu tutejszego c. k. Sądu krajowego. Cena wywołania 2636 fl. 40 ct. wal aust.

Nadużycia dorożkarskie. Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi na dorożkarzy stojących koło wystawy krajowej. Dzieją się tam niepraktykowane nadużycia. Chcąc wrócić z Wystawy dorożką, potrzeba, bez przesady piszemy, zapłacić 1 złr. Wyjdziesz czytelniku z Wystawy i widzisz stojących kilkanaście próżnych dorożek; wołasz więc którąkolwiek, żadna jednak na wezwanie nie przybywa. Przybliżasz się, myśląc, że żaden nie słyszał wezwania i powtarzasz je, lecz otrzymujesz odpowiedź, że „zamówiony". Gdy jednak po wiesz, że dostanie więcej po nad taksę natychmiast jedzie. W imieniu więc obywateli miasta, jakoteż przejezdnej publiczności upraszamy Świetną C. k. Dyrekcyę Policyi o łaskawe zarządzenie, celem położenia tamy tym nadużyciom.

Na konkurs muzyczny nadeszło ogółem na ręce dyrektora Towarzystwa muzycznego p. Wiktora Barabasza 13 partytur przeważnie na chór stowarzyszeniem orkiestry.

Z teatru. Dyrekcja wczorajsze przedstawienie dała po zniżonych cenach dla uczestników zjazdu kółek rolniczych, lecz pożegnanie, które odbyło się koło godziny 6 wieczorem, nie wszystkim pozwoliło na przedstawienie zdążyć. W akcie trzecim odśpiewano kuplety okolicznościowe, układu p. Jejdego:

By ojczyznę dźwignąć z biedy
Lud nasz polski zbawić
Trza przykładem innych ludów
Pracą byt naprawić.
A że przykład dziś tu mamy
Trzeźwości i pracy
Całem sercem więc witamy
Was bracia Szlązacy.

Polska kocha wszystkich synów,
Co się w niej zrodzili,
Lecz jak dobra matka pragnie
Byśmy w zgodzie żyli.
A więc bez różnicy stanów
Bierzmy się do pracy
Niemasz chłopów, niemasz panów,
Są tylko Polacy!

W żywym obrazie, który zrobił ogromne wrażenie wzięły udział dwie szlązaczki, co mile przez publiczność zostało przyjęte.

Sędziowie Wystawy sztuki rozpoczęli swe prace w dniu wczorajszym. W dziale architektury, udzielono motywowane nagrody: pierwszą (dyplom honorowy) otrzymał p. Gorgolewski, następne pp. Pryliński, Zaremba itd. Pojutrze podamy cały wynik. Obradowano również wczoraj nad rzeźbą, ale narady nie doprowadziły do rezultatu. W piątek rozpoczną pracę sędziowie działu malarstwa.

Przyjęcie gości włościańskich. Wczoraj wieczorem przyjmował Komitet gości przybyłych na zjazd „kółek rolniczych" w salach i ogrodzie strzeleckim. Pierwszy toast wzniósł prezydent Szlachtowski, następnie przemawiali prof. Zoll, prof. Cieślewski, pp. Jackowski, Cięciała, ks. kanonik Polkowski i kilku włościan. Prawdziwie porwał wszystkich i do łez wzruszył mową swą p. br. Konopka, prezes opieki weteranów polskich. P. Żółtowskiemu wręczyli Szlązacy dyplom honorowy, za który ze łzami odpowiedział i podziękował za uznanie jego skromnej pracy. Po przekąsce udali się Szlązacy do teatru, druga zaś część obszedłszy planty poszła na spoczynek.

II Zgromadzenie kółek rolniczych. Prezes p. Augustynowicz zagaiwszy posiedzenie prosił prof. Rylskiego o zdanie sprawy komisji wyznaczonej do zbadania żarn. Prof. Rylski objaśnił, że żarna są niewygodne przez zbytnie zużycie siły, ścieranie się kamienia, zbytni huk przy mełciu; należy je zastąpić dogodniejszem narzędziem np. młynkiem, którego jednak cena musiałaby nie być wyższą a nawet tańszą. Jeden z przyrządów na Wystawie mógłby wymaganiom tym odpowiedzieć, ale się ma za małą, co jednak usunąć się da za pomocą korby lub innego mechanicznego narządu. Mówca wnosi, aby ulepszenie tego młynka z kół żelaznych karbowanych, skośnie składających się, oddać fabryce Zieleniewskich, a dla szybkości przeprowadzenia sprawy zlecić zarządowi centralnemu. aby tenże poprawki p. Z. ocenił i przez gazety lub kółka rolnicze rezultat i orzeczenie swe podał do wiadomości. Wniosek przyjęto.

Z porządku dziennego p. Wilczyński podnosi znane wnioski koła zakliczyńskiego i wywiązuje się dyskusya nad niemi i nad wnioskami w tym kierunku, aby kółka mogły się odnosić w sprawie sprzedaży zboża o radę do zarządu centralnego, aby nie tworzono z kółka handlowego stowarzyszenia lub komisowego, jako niezgodnego z statutem kółek, chyba że znajdzie się kilku członków hipoteczną mogących dać gwarancyą, a wreszcie aby każde kółko posiadało wagi, względnie aby rady powiatowe odniosły się z życzeniami do rad miejskich o zaprowadzenie wagi miejskiej pod nadzorem policji targowej. Delegat koła zakliczyńskiego wyjaśnia, że chodzi głównie o to aby faktorzy bankowi nie wyzyskiwali ludu, aby jeśli włościanin zbywa co ma najlepszego, a nie zjada, aby nie był wyzyskiwanym, a wtedy kółka się wzmogą. X. Wąsikiewicz stwierdza, że kółko nie może narażać się na ryzyko, gdy i statut wzbrania być spółką handlową, pan Swieżawski jednak sądzi, że starać się trzeba, aby kółka mogły liwerować wprost czy to dostawy do wojska lub inne, jak to robią oddziały rolnicze. Proponuje więc, aby członkowie kółek zapisywali się do oddziałów a w ten sposób łączyć się będzie też w czynie inteligencya kraju z włościanami, jak to się stało już w Jarosławiu. Przemawiają dalej X. Peters, p. Bernadzikiewicz z Wiśnicza i włościanin J. Skwara.

Przyjęto wreszcie do wiadomości wnioski komisji, aby zarząd centralny przyrzekł popierać zbyt zboża,

Dziennik Wystawy Krajowej 1887.

VI.

I.
Zjazd prawników.

Dnia 9 września b. r. zbiera się w Krakowie pierwszy Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Z gorącem sercem, z uczuciem podniesionem witamy ten Zjazd jako jeden z objawów niegasnącego nigdy i nieśmiertelnego życia narodowego, które tętni i tryska we wszystkich warstwach naszego narodu mimo ciężkie próby i srogie przesilenia, na które od stu lat tak często jest narażone. Nie chcemy się zastanawiać nad ważnością zjazdów naukowych w ogólności, już od dawna albowiem cały świat cywilizowany ją uznał, a szczęśliwsze od nas narody im w znacznej części zawdzięczają swe postępy; my tylko zaznaczamy, że zjazd prawników, który się odbyć ma w Krakowie, owej prastarej siedzibie królów Polskich, a wśród nich owego wiekopomnego prawodawcy Kaźmierza Wielkiego, — i jego bogaty program świadczą wymownie o wytrwałości i wykształceniu naszych prawników. Życzymy z całego serca, aby zjazd ten przyniósł społeczeństwu prawdziwą korzyść i obfite wydał ewoce, aby mianowicie spoił ściślejszym węzłem wszystkie zawody prawników i ekonomistów po'skich, i aby zwartemi szeregami i jednością silni tem skuteczniej pracować mogli około ustalenia podstaw społeczeństwa naszego, około wymiaru sprawiedliwości i podniesienia dobrobytu.

Z radością przybywających ze wszystkich stron Polski gości witają z nami wszyscy ludzie dobrej woli witają ich, życząc ich pracom jak największego powodzenia staropolskiem „Szczęść Boże“. Nasz dziennik zjazdu, na krótki czas trwania tegoż do życia powołany, niebawem przestanie istnieć, ale da Bóg, na długie lata nietylko przechowa się pamięć Zjazdu, ale jego prace, z których z przyjemnością zdawać będziemy sprawę, przetrwają długie lata i pewnością niespożyte dla dobra społecznego przyniosą korzyści. W tej myśli i z temi życzeniami witamy Was z całego serca!

II.
Z historyi Zjazdu prawników.

Myśl urządzenia zjazdu prawników i ekonomistów polskich powstała najpierw w Lwowskiem Towarzystwie prawniczem w r. 1881. Wówczas osobna komisya wypracowała statuty i regulamin, według których zjazdy miały się odbywać regularnie co roku w pewnem oznaczonem miejscu. Projekt podobny okazał się niepraktycznym a zresztą niewykonalnym. Został więc o tyle zmodyfikowanym, że postanowiono zwołać tylko jeden wiec i w tym celu wybrano w styczniu 1883 r. Komitet, któremu poruczono przeprowadzenie kroków przygotowawczych. Komitet ten uchwalił dnia 15 maja 1883 na wiosek radcy Bocheńskiego zwołać wiec do Lwowa w pierwszych dniach miesiąca września 1884, jeżeli liczba uczestników do końca r. 1883 dojdzie przynajmniej do 200 osób. „Zwoływane następnie posiedzenia Komitetu nie przychodziły jednak do skutku dla braku kompletu i z tej przyczyny sprawa, której doniosłośc każdy oceniać musi, poszła w odwłokę. Wydział wyraził jednak przekonanie, że pomimo niepomyślnych początków nie należy porzucać zamiaru zwołania wiecu. Sądzi atoli, że do urzeczywistnienia tej myśli przyczynić się może jedynie gorący współudział, ze strony ogółu członków Towarzystwa.“ (Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa prawniczego we Lwowie z czynności w r. 1883). Walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego we Lwowie dnia 2 lutego 1884 wybrało na wniosek p. F. Ruebenbauera osobną komisyę, która miała się zająć zwołaniem wiecu prawników, i sprawozdanie ze swych czynności przedłożyć nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu. Do komisyi tej weszli: Dr. Stanisław Bełcikowski, Jan Dobrzański, Dr. Bernard Goldmann, Dr. Aleksander Janowicz, Dr. Witold Lewicki, Dr. Maurycy Kabat, Dr. Marceli Madejski. Dr. Kajetan Orlecki, Dr. Emanuel Rosiński Dr. Fryderyk Ruebenbauer. O czynności tej komisyi w r. 1885 nic nie doszło do wiadomości publicznej.

W Krakowie najpierw myśl zwołania zjazdu prawników i ekonomistów poruczył prof. Dr. Franciszek Kasparek w komisyi prawniczej Akademii Umiejętności na posiedzeniu dnia 31 października 1884. Wybrano wówczas celem rozpatrzenia się w tej sprawie komisyę złożoną z Dra Bobrzyńskiego, Kasparka i Wilkosza Ferdynanda. Komisya ta udała się celem wyjaśnienia w jakiem stadyum we Lwowie sprawa zjazdu się znajduje — do Lwowa i otrzymała odpowiedź „że prace Komitetu zjazdowego idą dotąd oporem, a to z tej, głównie przyczyny, że wiele osób jest sprawie tej przeciwnych. Skutkiem tego też i członkowie Komitetu nie są ożywieni taką ochotą do pracy, jaka w tym celu jest niezbędnie potrzebną.“ Także w Krakowie było wiele osób, które powątpiewały o możności powodzenia zjazdu. Oprócz tego nie było organu, któryby tą sprawą mógł się zająć. Akademia Umiejetności i jej komisya prawnicza z natury swej nie były powołane do urządzania zjazdów, a Towarzystwa prawniczego niestety dotąd w Krakowie niema.

Gorętsze umysły wierzące w powodzenia zjazdu czekały tedy z niecierpliwością dalszych prac Komitetu Lwowskiego. Tymczasem sprawozdanie Towarzystwa prawniczego we Lwowie za rok 1884 znowu bardzo niepomyślne o zjeździe nadesłało wiadomości. „Ostatnie walne zgrowadzenie wybrało komisyę z 10 osób, do której Wydział 5 członków z naszego grona wydelegował. Rozprawy tego Komitetu ograniczały się jednak do omówienia kroków przedwstępnych, lecz nie doprowadzily ani do ułożenia jasno określonego programu, ani do wdrożenia czynności przygotowawczych. Zwołanie wiecu w jesieni 1884 roku okazało się wręcz niewykonalnem i skutkiem tego odroczono ten termin na rok 1885. Posiedzenia jednak Komitetu, zwoływane w ostatnich czasach w skutek nalegań ze strony Wydziału, nie doczekały się kompletu, a sprawa poszła w odwłokę. Byłoby niezaprzeczoną szkodą, gdyby zaniedbano w zupełności myśli urządzenia wiecu, skoro od pierwszych niemal chwil założenia Towarzystwa stoi ona na porządku dziennym. Z drugiej jednak strony ukryć się nie da, że zaszły tu niezwykłe trudności, do pokonania których potrzeba niemałej pracy i wysilenia. Jakich użyć należy środków w celu usunięcia nasuwających się przeszkód, pozostawia Wydział do ocenienia walnemu zgromadzeniu.“

Jednak także w r. 1885 zjazd prawników do Lwowa nie został zwołanym i dopiero we wrześniu tego r. pojawiła się w pismach publicznych (zob. Przegląd sądowy Nr. 38 z r. 1885) odezwa podpisana przez Dra Maurycego Kabata, jako przewodniczącego Komitetu, zapraszająca do udziału w zjeździe, który miał być zwołanym we wrześniu 1886 r. i nadesłanie tematów do końca października 1885.

Ten zjazd, z przyczyn nam niewiadomych, do skutku nie przyszedł. Tyle tylko zaznaczamy, że wielu prawników tylko z dzienników o zamiarze zjazdu się dowiadywało, a ponieważ zaproszenia były osobiste (znając działalnosc Szanownego Pana na polu naukowem, upraszamy Go“....) niejeden pominięty sądził, że jako nieznany na polu naukowem, nie ma prawa zasiadać na zjeździe Lwowskim. Mianowicie nie doręczono zaproszeń jednemu ze znanych profesorów Krakowskiego Wydziału prawniczego. Z tego też powodu udział zgłaszających się członków z Krakowa był bardzo mały.

Po tych usiłowaniach bezskutecznych, które jednak miały tę dobrą stronę, że myśl zwołania zjazdu prawników utrzymywały na porządku dziennym i nie dozwalały jej upaść, na szczęśliwe tory weszła sprawa gdy znany ze swoj energii dyrektor Wystawy krajowej, adwokat i radca miejski Dr. Faustyn Jakubowski w szerszych kołach prawników i ekonomistów polskich, z różnych dzielnic polskich, poruszył w kwietniu b. r. myśl zjazdu podczas Wystawy krajowej do Krakowa t. j. na wrzesień b. r. Uzyskawszy zewsząd odpowiedzi tej myśli nader przychylne zaprosił Dr. Faustyn Jakubowski na dzień 27 kwietnia kółko znanych prawników i ekonomistów polskich na poufną naradę, a gdy i tamże przeważająca większość oświadczyła się za urządzeniem zjazdu, zwołał następnie na dzień 7 maja br. obszerniejsze grono, złożone z reprezentantów wszystkich zawodów prawniczych do Sali posiedzeń Rady miasta, które uchwaliło zjazd zwołać i wybrało Komitet złożony z prof. Dr. Zolla jako przewodniczącego i z następujących członków: prof. Dr. Bobrzyński Michał, adw. Dr. Jakubowski Faustyn, prezydent sądu kraj Józef Jasiński, prof. Dr. Kasparek Franciszek, Radca sądu wyższego Józef Wawel-Louis, komisasz starostwa Link Henryk, docent Dr. Milewski Józef, prezes izby not. Muczkowski Stefan, prof. Dr. Rosenblatt Józef, adwok. kr. Dr. Wilkosz Ferd. prokurator Dr. Zaklika Wład. Odtąd przeszła sprawa zwołania zjazdu w ręce tego komitetu, a względnie wybranego sekretarza prof. Dr. Franciszka Kasparka, który trzymając się zasady administracyi francuskiej, że narady należą do wielu zaś działanie do jednego (agir est le fait d'un seul)— przygotowywał i przeprowadzał czynności w ten sposób, żeby jak najmniej trudzić członków Komitetu posiedzeniami, które bardzo często niepotrzebną sprowadzają zwłokę.

Odbyły się tylko 3 posiedzenia Komitetu — pierwsze 18 maja br., na którem uchwalono wydanie zaproszeń i programu zjazdu, według wniosku sekretarza, drugie 24 lipca br. na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza i uporządkowano tematy rozpraw, a trzecie 4 września na którem uchwalono ostatecznie program zjazdu i regulamin obrad, poniżej umieszczone.

O charakterze zjazdu najlepiej świadczy zaproszenie z którego najwybitniejsze ustępy tutaj zamieszczamy:

„Ośmieleni głosami przychylnemi, zewsząd sic odzywającemi, postanowiliśmy, korzystając z otwarcia wystawy krajowej urządzić w prastarym Krakowie, każdemu sercu polskiemu tak drogim, pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich we wrześniu b. r.“

„Niema najmniejszej obawy, aby różnice ustawodawstw, pod których rządem żyją Polacy, mogły stanowić przeszkodę wzajemnego porozumienia. Po nad pytaniami partykuralnego ustawodawstwa bowiem wyłaniają się ogólne i wspólne pytania z dziedziny prawa i umiejętności politycznych co do których porozumienie wspólne wszystkich zawodowych prawników i ekonomistów jest pożądane. Nie chcemy tych przedmiotów wyczerpnąć, mniemamy jednak, że dziennikarstwo prawnicze, zawiązywanie kółek i towarzystw prawniczych, reforma wykształcenia teorytycznego i praktycznego prawników, wydawnictwa prawnicze, reforma więzień, sprawy ubogich, zaopatrzenie osób, należących do stanu prawniczego, ich wdów i sierót, utrzymanie pamiątek przeszłości prawnej przez urządzenie odpowiednie archiwów, zbieranie wyrazów i przysłów prawnych, i tym podobne pytania nastręczają nader obfity materyał zbiorowej pracy, tak pożądanej, bo żywotnej. Wiemy bardzo dobrze, że zjazdy w ogóle rzadko posuwają naprzód naukę, jest to bowiem tylko zdobyczą pracy indywidualnej; ale wzajemne zbliżenie się i porozumienie pracujących, zaznajomienie ze zdobyczami pracy naukowej, wykrycie wspólnych potrzeb, może w każdym razie przynieść korzyść rzetelną, a nawet pracy naukowej nadać kierunek, dla społeczeństwa w danej chwili najbardziej pożądany.

„W tej myśli urządzamy zjazd prawników i ekonomistów. Jeżeli udały się już kilkakrotnie zjazdy przyrodników i lekarzy polskich, techników, literatów i historyków, jak zjazd imienia Długosza i Kochanowskiego, zjazd archeologiczny i t. d., nie godzi się wątpić, że poważne grono prawników i ekonomistów polskich, liczących tak wielki zastęp ludzi zdolnych, wytrawnych nauką i doświadczeniem życia, potrafi urzą-

dzić więc godny imienia polskiego na pożytek tego społeczeństwa, które tak gorąco kochamy“.

Czas naglił, ażeby więc zjazd mógł przyjść do skutku trzeba było czynności prowadzić z jak największym pośpiechem. Wydrukowano 1,500 zaproszeń i programów, tudzież tyle kart zgłoszeń i kopert, zawierających adres do komitetu. Dla ułatwienia zgłoszenia zamiast kartek i zgłoszeń dołączono do zaproszeń kilkaset przekazów pocztowych z wydrukowanym adresem i zgłoszeniem. Następnie zajął się sekretarz przy pomocy kilku uczniów wydziału prawnego, zpośród których z uznaniem wymienić należy pp. Drużbackich i Komorowskiego w początkach czerwca b. r. rozesłaniem zaproszeń, a ta czynność zajęła kilka dni czasu. Rozesłaliśmy zaproszenia wszystkim redakcyom pism polskich, władzom publicznym, Towarzystwom rolniczym, izbom adwokackim, adwokatom, notaryuszom profesorom, znanym w kraju uczonym. Do władz z wielką liczbą osób, wysłaliśmy po kilkadziesiąt zaproszeń, a osobne pisma do przełożonych, ażeby te zaproszenia rozpowszechnili pomiędzy podwładnymi urzędnikami i tychże do wzięcia udziału w zjeździe zachęcili. Że tak się stało, mamy tylko wiadomość z c. k. Namiestnictwa ze Lwowa, — nie wątpimy jednak, że także pp. prezydenci sądów i przełożeni innych władz uprzejmemu wezwaniu komitetu uczynili zadość.

W każdym razie nie pominęliśmy nikogo umyślnie, a ogłaszając nasze zaproszenie i program także we wszystkich dziennikach polskich, daliśmy wszystkim, projektowi zjazdu przychylnym, sposobność do wzięcia w nim udziału. Ponieważ cały zapas zaproszeń i programów został wyczerpanym, wydrukowano drugi nakład, jako odbitkę z „Przeglądu sądowego i administracyjnego.“

Komitet podejmując myśl zjazdu prawników i ekonomistów polskich nie pochlebiał sobie wcale, aby odrazu mógł szerokie koła zainteresować, wywołać udział bardzo znaczny, zwłaszcza, iż niema zawodu, którego uczestnicy byliby tak rozproszeni, tak rozbici, tak mało troszczący się wzajemnie o siebie, jak prawnicy. Podczas gdy lekarze, technicy, poczuwając się do łączności interesów tworzą dzielnie zorganizowane i kwitnące stowarzyszenia i mają swoje organy dziennikarskie, istnieją zaledwie dwa towarzystwa prawnicze we Lwowie i w Kosowie, a o osobnym organie, popierającym interesa zawodów prawniczych, niema ani mowy. Właśnie przełamanie pierwszych lodów, zbliżenie wzajemne, obudzenie poczucia solidarności jest jednym z najprzedniejszych zadań projektowanego zjazdu. Nie doznaliśmy w tym względzie zawodu, bo od połowy czerwca b. r. każda prawie poczta przynosiła nam zgłoszenia ze wszystkich dzielnic Polski ze strony prawników i ekonomistów polskich wszystkich zawodów. Prezes Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu — nestor ekonomistów polskich, Dr. August Cieszkowski, który osobiście przyobiecał przybyć, Zarząd Kasy pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie, Towarzystwo prawnicze we Lwowie zachęcali do udziału w zjeździe, za co wyrażamy im niniejszem podziękowenie publiczne. Ze zgłoszeń członków wyjmujemy kilka ustępów, stanowiących dowód, w jakim stopniu zjazd nasz czyni zadość istotnej potrzebie społecznej. Tak pisze np. Dr. Zygmunt Szołdrzyński, właściciel ziemski w Lubaczu w W. Księstwie Poznańskiem: „W każdym razie proszę przyjąć obecne me oświadczenie co do udziału w rzeczonym zjeździe jako dowód, że godzę się zupełnie na wybór Szan. Komitetu co do korzyści naukowych i praktycznych wspólnej narady a zjazd ten tem więcej ma pociągu, że się odbyć ma w Krakowie, nietylko przeszłością wielkim, ale i w teraźniejszości promiennym tą pełnią narodowego życia której brak tak żywo czujem w nawiedzonej ciężko Wielkopolsce. Jako rolnik, od lat wielu już pracujący na rodzinnym zagonie, śledzący tylko zdala rozwój badań naukowych prawniczo - ekonomicznych, w naradzie osób, poważnych ścisłą wiedzą naukową, mniej światła sam dorzucić, jak raczej ze światła uczestników fachowych skorzystać zdołam.“ — Te słowa znalazły zapewne odgłos w sercach wszystkich prawników i ekonomistów polskich.

Dziennikarstwo polskie zajęło w obec projektowanego zjazdu bardzo życzliwe stanowisko, za które wynurzamy mu najszczersze podziękowanie. W artykułach osobnych zachęciły do udziału w zjeździe: „Czas,“ „Dziennik Poznański;“ „Gaz. sąd. Warszawska,“ a tak te dzienniki, jakoteż „Nowa Reforma,“ „Przegląd sądowy i administracyjny.“ „Kurjer Krakowski,“ „Kuryer codzienny,“ „Dziennik Polski,“ „Kraj“ itd. otwierały chętnie swoje łamy dla doniesień o zjeździe, które kilkakrotnie podawaliśmy.

Niestety nie obeszło się także bez przeszkód i trudności. Sekretarz rozesłał zaproszenie do Warszawy dla zmniejszenia kosztów w otwartych kopertach, sądząc, że doręczenie zaproszenia na Zjazd ściśle naukowy nie ulegnie trudnościom, zwłaszcza że pisma warszawskie powtórzyły odezwę naszą i program. Tymczasem stało się inaczej. Listy nasze zostały zakomunikowane cenzurze warszawskiej, która po 6 tygodniach (t. j. 21. lipca b. r) wszystkie zaproszenia uznała za niekwalifikujące się do orzeczenia. Skutkiem tego otrzymaliśmy 25. lipca kilkaset zaproszeń z Warszawy niedoręczonych adresatom. Mimo tych przeszkód jednak przychodzi Zjazd do skutku — a krótkie dzieje jego wykazują ponownie, że każda rzecz dobra, zanim dojrzeje, wymaga czasu, pracy i poświęcenia ludzi dobrej woli.

Sprawozdanie prof. Dra Franciszka Kasparka

sekretarza Zjazdu prawników i ekonomistów polskich z czynności za czas od 24/7 do 4/9 z wnioskami przedstawionemi na posiedzeniu pełnego Komitetu dnia 4/9 1887.

A. Myśl zjazdu, jak się zdaje, w chwili szczęśliwej została rozpoczętą, bo znalazła odgłos wszędzie gdzie tylko żyją Polacy, od mroźnych okolic Syberyi — aż do słonecznych nizin Włoch. Nie było dnia, w którymby nie przybywało zgłoszeń z różnych stron, co wywołało bardzo liczną korespondencyę na wszystkie strony świata. Z trudnością przyszło sekretarzowi sprostać temu ogromowi pracy, a jednak zagrzany myślą przysłużenia się sprawie publicznej, chętnie poświęcił cały czas wolny podczas tegorocznych feryj, aby całą liczną korespondencyę przeprowadzić. Z pewnej poczty zwrócono kilkaset zaproszeń, należało zatem zaproszenia ponowić w innej formie, co szczęśliwie zostało uskutecznione. Następnie rozesłano wszystkim zamiejscowym uczestnikom karty legitymacyjne, oprócz tego członkom mieszkającym wzdłuż linii kolei Lwowsko-Czerniowieckiej osobne karty legitymacyjne kolejowe, aby członkowie mogli korzystać ze zniżonych cen jazdy, albowiem dyrekcya tej kolei, mimo wezwania, nie uznała naszych kart legitymacyjnych za wystarczające. Do tego przychodzą liczne wyjaśnienia, korespondencye do władz i dzienników, tak że ilość wyekspedyowanych w ciągu Sierpnia listów dochodzi do tysiąca. W myśl uchwały dnia 24 lipca b. r. powziętej, wysłano dodatkowo zaproszenia do znanych osobistości, mianowicie do współpracowników „Gazety sądowej warszawskiej“ i „Przeglądu sądowego.“ Termin do zgłoszeń udziału przedłużono na żądanie Lwowskiego Towarzystwa prawniczego do 31 sierpnia b. r.

B. Cyfra ogólna wszystkich uczestników zjazdu wynosi 391. Z tej sumy przypada 22 na reprezentantów dziennikarstwa polskiego, a mamy wiadomość pewną, że niektóre dzienniki będą miały swoich specyalnych sprawozdawców. Z reszty 369 członków, jest miejscowych 165. Z tych należy 27 do profesorów, 60 do sędziów, 176 do adwokatów i obrońców, 52 do notaryuszów, 12 do urzędników admin. 40 do ekonomistów.

C. Żałujemy bardzo, że nieprzyjazne stosunki nie pozwalają wielu prawnikom brać udziału w Zjeździe. Miło jednak i od tych znakomitych ziomków usłyszeć słowa zachęty i dobrych życzeń. Tak pisze jeden z najznakomitszych naszych sędziów: „Przekonałem się, że „sama już wymiana myśli i zapatrywań w żywem i do„raźnem słowie, a nadewszystko zbliżenie się i zapo„znanie ludzi pracujących na jednych polach i ułatwie„nie nadal między nimi stosunków, znakomite nauce „przynieść może korzyści. — Życzę też Panom z ca„łego serca jaknajlepszego powodzenia.“ A jeden z najpoważniejszych mecenasów pisze: „Każdy z prawników „miłujących naukę i dobro kraju, poglądać będzie na „zjazd ten z sympatyą i z szczerem życzeniem najlep„szych rezultatów.“ Inny wreszcie kończy swe pismo słowy: „W każdym razie wyrażam życzenia, aby zjazd „wydał najobfitszy plon dorobków, jakich spodziewać „się należy z zetknięcia się tylu światłych mężów z róż„nych dzielnic kraju.“ Te słowa zachęty płynęły nie tylko z krajów polskich — ale także od pobratymców. Zaproszono do udziału w Zjeździe Czechów i Kroatów — z odpowiedzi nadesłanych przytaczamy tutaj tylko słowa znakomitego profesora i uczonego Dr. Antoniego Randy, dzielnego rzecznika literatury prawniczej polskiej w austryackiej Izbie Panów: „Nie mo„gąc przybyć osobiście“ mimo to towarzyszyć będę z naj„żywszem zajęciem obradom zjazdu. Kolegom polskim „dziękuję serdecznie za przyjacielskie zaproszenie i wy„rażam najgoretsze życzenie, aby piękne przedsięwzię„cie się udało i obfitowało w dodatnie rezultaty.“

D) Przedstawiam do uchwały

Porządek dzienny

ułożony z uwzględnieniem tej okoliczności, że tematy do których referaty dotychczas nie nadeszły, uważać należy za spadłe z porządku dziennego. W ich miejsce umieszczono inne tematy rozporządzalne i wygotowane.

E) Komitet uchwali przygotowany przezemie regulamin obrad.

F) Komitet kwaterunkowy ukonstytuował się pod przewodnictwem p. radcy Adolfa Podwina. Zgłoszeń o mieszkanie wpłynęło dotąd stosuukowo bardzo mało. (15), przypuszczać zatem należy, że panowie uczestnicy zjazdu sami postarali się prywatnie o mieszkania. Mimo to urządził komitet umieszczenie dla 50 osób w *Collegium juridicum* i udał się do komendy wojskowej o wypożyczenie łóżek. Urządzeniem *Collegium juridicum* zajął się prof. Dr. Cyfrowicz, któremu za to wyrażamy publiczne podziękowanie.

G) Co do ogłoszenia uchwał zjazdu i sprawozdań, wnoszę:

1) aby wydawać w porozumieniu z p. Bartoszewiczem „Dziennik zjazdu“ którego pierwszy numer wyjdzie 8 września, ostatni 10 września;

2) aby wejść w układy z p. Dr. Gluzińskim w przedmiocie stenografowania obrad za ryczałtowe wynagrodzenie 80 złr;

3) uczynić na zjeździe wniosek wydania Pamiętnika zjazdu.

H) Senatowi akademickiemu, a względnie prorektorowi Dr. Łepkowskiemu podziękować za odstąpienie auli, zaś Dr. Cyfrowiczowi podziękować za jej urządzenie.

I) Uprosić Dra Cyfrowicza, aby raczył zająć się urządzeniem porządku w *Collegium novum* podczas zjazdu.

K) W końcu zdawał sekretarz sprawę o stanie funduszów i złożył rachunek; wreszcie zastanawiano się co do wniosków, przedstawić się mających zjazdowi względem wyboru prezesów i sekretarzy.

Komitet zjazdu na posiedzeuiu d. 4 września 1887 r. odbytem, powyższe sprawozdanie przyjął do wiadomości, wszystkie wymienione w niem wnioski uchwalił i uprasza redakcye pism polskich o łaskawe umieszczenie tego sprawozdania w pismach.

W Krakowie, d. 4 września 1887.

Dr. Kasparek sekretarz. *Dr. Zoll.* przewodniczący.

Porządek dzienny zjazdu prawników i ekonomistów Polskich.

I. Od dnia 7 września b. r. Komitet kwaterunkowy załatwia swe czynności w „Collegium juridicum“ przy ulicy Grodzkiej. Tam wszyscy przybywający członkowie Zjazdu zgłaszać się mają w sprawach pomieszczenia. Od tegoż dnia Komitet zjazdowy otwiera swoje biuro w „Collegium novum“ na Plantach. Tam miejscowi członkowie zgłaszać się winni po karty legitymacyjne, wszyscy uczestnicy zaś o informacye wszelkie, wyjąwszy takie, które się tyczą umieszczenia.

II. Dnia 8 września b. r. odbędzie się w strojach zwykłych wieczorek w Ogrodzie Strzeleckim o godzinie 8 celem wwzajemnego poznania.

III. Dnia 9 września b. r. odbędzie się o godzinie 8½ uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, które odprawi członek Zjazdu JE. ks. biskup Krasiński — poczem udadzą się uczestnicy razem z zaproszonymi gośćmi do auli uniwersyteckiej w „Collegium novum“ przy Plantach w pochodzie uroczystym. Upraszamy szanownych członków, aby na otwarcie Zjazdu przybyli ile możności w strojach narodowych, albo we fraku i białych krawatach. Każdy członek Zjazdu, wchodząc do auli, wymieni swoje nazwisko, okaże kartę legitymacyjną i odbierze odznakę.

IV. Pierwsze posiedzenie Zjazdu. Po zagajeniu ze strony przewodniczącego Komitetu zjazdowego i przemówieniach wstępnych — nastąpią regulaminem (art I i II.) przewidziane czynności, poczem zaczną się obrady w następującym porządku:

1) Dr. Kasparek z Krakowa „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających“.

2) Tenże: Wniosek wyboru Komissyi, mającej wyrazić życzenia w przedmiocie wydawnictwa polskiego czasopisma prawniczego“.

3) Dr. Kasznica ze Lwowa: „Wydziały prawne w uniwersytetach jako wydziały nauk społecznych“.

4) Dr. Oswald Balcer ze Lwowa „O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego, i jego ułożenia“.

5) Karol Dunin z Warszawy: „W kwestyi terminologii prawnej polskiej“.

W tym przedmiocie zabierze także głos Dr. Wilchelm Binder, delegat Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu.

V. Po posiedzeniu nastąpi zbiorowe zwiedzenie Wystawy krajowej na Błoniach.

VI. Posiedzenie drugie dnia 9 września o godzinie 4 po południu:

1) Wniosek Dr. Kasparka w Krakowie w sprawie organizacyi towarzystw prawniczych.

1) Dr. Juliusz Leo z Krakowa „Reformy skarbowe sejmu czteroletniego“

3) Gustaw Lewy z Piotrkowa: „O potrzebie i sposobie badań, pojęć i zwyczajów społecznych i prawnych ludu polskiego“

4) Dr. Fierich Maurycy z Krakowa: O środku prawnym drugiej instancyi w ustnem postępowaniu sądowem cywilnem“

5) Alfons Parczewski z Kalisza. O relacyi sędziego przy wprowadzeniu sprawy wpostępowaniu cywilnem.

VII. Posiedzenie trzecie dnia 10 września o godzinie 9 rano.

1) Dr. Kleczyński z Krakowa: O zasadach organizacyi samorządu“

2) Henryk Konic z Warszawy: O konieczności zgromadzeń gminnych jako samoistnej władzy w samorządzie gminnym“

3) Dr. Witold Lewicki ze Lwowa: „Dotychczasowe usiłowania w Sejmie i Wydziale krajowym, mające na celu reformę ustawy gminnej“

4) Dr. Władysław Ostrożyński ze Lwowa: „O odpowiedzialności państwa za bezprawne działanie urzędników według prawa publicznego“

5) Dr. Ksawery Fierch z Krakowa: Czy prawo zwrotnego poszukiwania z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego w prawie wekslowem da się ze stanowska prawnego i ekonomicznego uzasadnić“.

6) Julian Tałasiewicz, radca sądowy z Wadowic: „O administrowaniu spadkowych gospodarstw wiejskich na wpólny rachunek aż do spłaty współspadkobierców jako o najodpowiedniejszym środku do utrzymania gospodarstw gruntowych włościan galicyjskich“

VIII Posiedzenie czwarte dnia 10 września o godzinie 3 popołudniu.

1) Dr. Witold Skarzyński z Poznańskiego: „O konieczności i możliwości gruntownej reformy kredytu ziemskiego.“

2) Dr. Antoni Donimirski z Prus królewskich: O kolonizacyi wewnętrznej.“

3) Dr. Włodzimierz Kozłowski z Przemyskiego: „O reformach podatku od spirytusu.“

4) Dr. Józef Milewski z Krakowa: „W sprawie waluty.“

5) Wybór komitetu zjazdowego, mającego przygotować dalsze zjazdy.

(6 Zamknięcie Zjazdu przez przewodniczącego.

IX Wspólny wieczorek w sali strzeleckiej o godzinie 8 wieczór. Cena 3 złr. 50 ct.

X) Dnia 11 września wspólna wycieczka do Wieliczki. Pragnący w niej i w wieczorku wziąć udział, zechcą zaraz pierwszego dnia zgłosić się w biurze zjazdu i złożyć należytość.

REGULAMIN OBRAD

Zjazdu prawników i ekonomistów polskich.

Art. I. Zjazd zagaja Przewodniczący Komitetu zjazdowego i kieruje obradami aż do ukonstytuowania się zjazdu, t. j. aż do wyboru prezesa i trzech wiceprezesów, tudzież sekretarza jeneralnego i po 2 sekretarzy na każde posiedzenie. Prezes, wiceprezesi i sekretarz jeneralny stanowią biuro zjazdu, które większością głosów uchwala.

Art. II. Pierwszą czynnością Zjazdu jest wybór prezesa i wiceprezesów na wniosek komitetu urządzającego, dalej na wniosek prezesa jeneralnego sekretarza posiedzeń, wreszcie komisyi sprawdzającej rachunki zjazdu, przedłożone przez sekretarza Komitetu.

Art. III. Wybory odbywają się albo przez aklamacyą albo kartkami. Inny sposób wyboru może być tylko przez Zjazd uchwalony.

Art. IV. Po ukonstytuowaniu się, Zjazd uchwala na wniosek Komitetu urządzającego regulamin, dalej porządek dzienny, przedstawiony przez Komitet, wreszcie poweźmie uchwałę co do sposobu ogłaszania i upamiętnienia swych obrad i uchwał.

Art. V. Prezes przewodniczy pierwszemu posiedzeniu, tudzież zamyka Zjazd na ostatniem posiedzedzeniu, może jednak przewodniczyć także na innych posiedzeniach Zjazdu. Jeżeli z tego prawa nie korzysta, każdy z wiceprezesów przewodniczy na jednem posiedzeniu.

Art. VI. Przewodniczący zagaja posiedzenie, udziela głosu, odbiera głos, wzywa do rzeczy lub do porządku i w ogóle kieruje rozprawami.

Art. VII. Wnioski samoistne. Oprócz referatów zgłoszonych i na porządku dziennym umieszczonych mogą przyjść pod obrady wnioski samoistne, Komitetu, przewodniczących, sekretarza jeneralnego albo członków. Wnioski samoistne członków t. j. takie, które nie wysnuwają się wprost z przedmiotu na porządku dziennym będącego i właśnie rozbieranego, będą wzięte pod obrady, jeżeli są poparte przynajmniej przez 10 członków. Wnioski Komitetu przewodniczących i sekretarza jeneralnego potrzebują poparcia. Wnioski samoistne muszą być na piśmie sformułowane i przewodniczącemu oddane i wzięte będą pod obrady, jeżeli są tylko natury formalnej, np. zmierzają do ustanowienia Komisyi, natychmiast po ukończeniu przedmiotu właśnie rozbierającego się na tem samem posiedzeniu, — w innym razie na najbliższem posiedzeniu przed rozpoczęciem porządku dziennego. Zjazd może jednak uchwalić nagłość wniosku i bezwłoczny jego rozbiór.

Art. VIII. Porządek mówienia. Każdy mówca, zgłaszając się, winien oświadczyć czy pragnie przemawiać za lub przeciw wnioskowi a zabierajac głos, wymieni najpierw swoje nazwisko. W mowie należy być tak zwięzłym, aby przemówienie trwało najdłużej 10 minut, tylko sprawozdawcy mogą mówić najdłużej przez 20 minut, przekroczenie tego czasokresu pociąga za sobą niezwłoczną utratę głosu. Nikt w tej samej sprawie więcej niż dwa razy mówić nie może.

Przewodniczący układa w ten sposób kolejność mowców, aby na przemian przemawiał jeden za, a drugi przeciw wnioskowi.

Art. IX. Zamknięcie dyskusyi. Zamknięcie dyskusyi nastąpi albo po przemówieniu wszystkich do głosu zapisanych mowców, albo przedtem na skutek uchwały zjazdu. Wniosek zamknięcia dyskusyi może być postawiony każdej chwili — i musi być niezwłocznie poddany uchwale bez żadnej nad nim rozprawy. Po zamknięciu dyskusyi wybierają mowcy zapisani za i przeciw wnioskowi po jednym mówcy generalnym — którzy jeszcze przychodzą do głosu. Sprawozdawca ma znowu głos ostatni.

Art. X. Głosowanie i uchwały. Po zamknięciu dyskusyi, przewodniczący oznacza porządek głosowania i podaje go do wiadomości. Najdalej idące wnioski winny być najpierw poddane pod głosowanie. Wątpliwości pochodzące z porządku głosowania, ostatecznie rozstrzyga Zjazd.

Uchwały zapadają prostą większością głosów członków obecnych. Głosowanie, które tylko osobiście przedsięwzięte być może, następuje albo przez podniesienie rąk, albo przez powstanie. — Jeżeli wypadek głosowania jest wątpliwym, musi być zarządzona próba przeciwna. Na żądanie 30 przynajmniej członków musi być zarządzone głosowanie imienne. Przewodniczący ogłasza uchwały Zjazdu.

Art. XI. Protokóły i Akty. Z każdego posiedzenia będzie spisany protokół zwięzły przedstawiający ściśle tok obrad, obejmujący mianowicie w porządku chronologicznym wnioski, z nazwiskami wnioskodawców, nazwiska przemawiających w dyskusyi i powzięte uchwały ze wzmianką, czy zostały uchwalone jednomyślnie lub większością głosów. Zdanie mniejszości, za którą się oświadczy przynajmniej 10 członków, mogą być na żądanie jednego z tychże do protokółu wciągnięte. Inne okoliczności tylko za uchwałą Zjazdu do protokółu mają być zapisane.

Protokół niezwłocznie po posiedzeniu ma być spisanym i przed następnem posiedzeniem do przejrzenia gotowym. Jeżeli w ciągu tego posiedzenia żaden zarzut przeciw protokółowi wniesionym nie będzie, uważa się go za przyjęty. Protokół z ostatniego posiedzenia będzie natychmiast spisanym, odczytanym i sporządzonym przed zamknięciem posiedzenia. Przewodniczący i dwóch sekretarzy podpisują takowy, komunikują odpis niezwłocznie jednemu z politycznych dzienników miejscowych do umieszczenia. W ogóle tylko komunikaty podpisane przez przewodniczącego i sekretarza jeneralnego są komunikatami Zjazdu.

Spisanie protokółów jest rzeczą sekretarzy.

Zależy od uchwały Zjazdu, czy mają być sporządzone także protokóły stenograficzne z posiedzeń.

W podobny sposób spisuje się także protokóły — posiedzeń Komisyi wybranych.

Wszystkie akty Zjazdu przechowuje sekretarz jeneralny, który odda je według uchwały Zjazdu przewodniczącemu Komitetu, mającego się zająć urządzeniem dalszych Zjazdów.

Wątpliwości co do regulaminu i uzupełnienie tegoż uchwala ostatecznie bez możności odwołania się do zgromadzenia — biuro Zjazdu. Biuro ma także prawo przybrać do pomocy za lub bez wynagrodzenia odpowiedni personal.

Ułatwienie jazdy kolejowej dla członków zjazdu.

Celem ułatwienia udziału udaliśmy się do kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, Północnej, Państwowej, Karola-Ludwika i Czerniowieckiej o zniżenie kosztów jazdy dla członków zjazdu. Koleje Północna i Państwowa odpowiedziały, że zezwalają tylko na przedłużenie ważności kart powrotnych (Tour i Retourkarten) o dni kiika za kartami legitymacyjnemi, które członkom na żądanie w Krakowie albo wcześniej będą wydane, natomiast Rady zarządzające dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej na posiedzeniu dnia 11 lipca r. b. odbytem zezwoliły na zniżenie o 50 procent opłaty przewozowej od osób udających się na zjazd w Krakowie, z warunkiem, aby w stronę Granicy wykupywane były właściwe bilety na jazdę; w kierunku zaś powrotnym zawiadowca stacyi Granica wydawać będzie w terminie od dnia 11 do 21 września włącznie bilety bezpłatnej jazdy tym jedynie osobom, które przedstawią odpowiednie imienne karty legitymacyjne, opatrzone pieczęcią i podpisem przewodniczącego komitetu Dra Zolla, świadczące o przyjmowaniu przez nich udziału w zjeździe. Również kolej Karola Ludwika i Czerniowiecka oświadczyły że zniżą ją dla członków zjazdu na zwyczajnych pociągach (wyjąwszy pospieszne) ceny dla II i III klasy o 33 $^1/_3$ procent w ten sposób, że cały bilet pierwszej klasy upoważnia do jazdy i powrotu z Krakowa w klasie II, a pół biletu klasy I do takiej jazdy w klasie III. Kupując bilet należy wykazać się kartą legitymacyjną celem przestęplowania tejże, bilet pozostaje w ręku podróżnego, który wracając, bilet razem z kartą legitymaayjną celem ponownego przestęplowania ma okazać przy kasie kolejowej w Krakowie. To ułatwienie ma moc obowiązującą dla udających się do Krakowa od 5 do 9 września, dla wracających od 10 do 15 września b. r. Jadąc koleją Czerniowiecką mają okazać osobne karty legitymacyjne kolejowe, które członkom przesłane zostały.

Kronika Zjazdu.

Zwiedzanie salin w Wieliczce ma się odbyć dnia 11 września. Według warunków, udzielonych przez zarząd salinarny w Wieliczce, kopalnie tę może najwyżej 400 osób zwiedzić w jednym dniu w partyach po 200 osób, z których pierwsza schodzi o godz. 1, druga zaś o godz. 1 $^1/_2$. Wstęp od osoby wynosi 2 złr., jeżeli jednak ilość uczestników wyniesie od 200—360 osób, cena będzie niższą o 5%, a dla 360—400 osób o 10%. O ilości uczestników należy zawiadomić zarząd salinarny i o 24 godzin przedtem złożyć kaucyę 100 złr

Upraszamy tedy pl. P. Członków zjazdu, ażeby już pierwszego dnia udział swój w wycieczce i bankiecie zapowiedzieli, inaczej bowiem zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Bufet. Jak się dowiadujemy Komitet stara się o urządzenie bufetu w gmachu posiedzeń zjazdu. Byłaby to rzecz nader praktyczna.

Udział pań może być tylko w obec znacznej liczby uczestników bardzo ograniczony. Aula nie może pomieścić nad 400 osób; bankiet na więcej jak 400 osób także nie da się urządzić, bo tak wielkiej sali niema w Krakowie. Panie więc będą mogły wziąć tylko udział ograniczony w wycieczce do Wieliczki, jeżeli miejscowi ucząstnicy nie zechcą wziąć w niej udziału.

Biuro zjazdu znajduje się od 7 września b. r. w Collegium novum, zaś biuro kwaterunkowe w Collegium juridicum przy ulicy Grodzkiej. Wszelkich informacyj udzieli chętnie sekretarz Dr. Kasparek w mieszkaniu pod l. 36 rynek główny.

Przez czas Wystawy!

Księgarnia K. Bartoszewicza

W KRAKOWIE:

ULICA SŁAWKOWSKA HOTEL SASKI

wyprzedaje następujące swe nakłady po bajecznie niskich cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniz. na . . .30
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . . —·20
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·50
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . —·25
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na — ·20
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr 2·80 zniżona na . . . . — .80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 ct. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Okoński Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bossak Cena 40 ct. zn. na . . , . . —·10
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej Cena 5 złr. zn na . . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —·60

☞ Wszystkie powyższe dzieła o ile zapas starczy, można nabywać w KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA (hotel Saski), oraz zamawiać w pawilonie «Dziennika Wystawy» tuż obok wejścia na Wystawę». ☜

Fabryka papy ogniotrwałej

w Tarnowie,

POLECA SWOJE WYROBY:

Papę za 1 metr □ 3 kilogramy ważący 29 centów.
Płyty izolacyjne asfaltowe za 1 kilogram 5 centów.

Wrzosek i Skrzypiec.

WYSTAWA
MASZYN ROLNICZYCH
Claytona & Schuttlewortha

w własnych magazynach

Kleparz, ulica Krzywa i Krótka Nr. I
(między Rynkiem Kleparskim a ulicą Długą)
otwarta codziennie wyjąwszy świąt od 8—12 i 2—6.

WSTĘP BEZPŁATNY.

☞ **Bióro: Rynek Nr. 34.** ☜

S. MIKUCKI.

W Pawilonie „Dziennika Wystawy" (tuż przy wejściu na Wystawę) można nabywać pojedyncze Nra Kurjera Krakowskiego, Kuryera Warszawskiego, Gazety Narodowej, Reformy, Czasu, Dziennika Poznańskiego itd. itd.

FABRYKA PERFUM I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

Kraków, Rynek, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.
NA WYSTAWIE PAWILON GŁÓWNY NA LEWO, DZIAŁ II GRUPA II-ta.

poleca:

jako NOWOŚĆ perfumy: **Bukiet królewski, Bukiet z kwiatów krajowych** i **Wodę krakowską** (szczyt dobroci) oraz **Sulfidon (Regenerateur)** do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego. Wszelkie inne farby do włosów, wąsów i brody, pomady w płynie i fixatury do farbowania i oczyszczania, oraz wszelkie przybory do tego w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincyi wyseła się odwrotną pocztą.

Pierwsza przemysłowa

Fabryka Bulionu

istniejąca od lat dziesiątek

ANTONIEGO SOLKOWSKIEGO

w Krysowicach, poczta **Mościska**

poleca Szanownej Publiczności

BULION

w tabliczkach po cenie **sześć** złr. za kilo, **trzy** za pół kilo.

Odbiorcom w większej ilości odpowiedni rabat.

FABRYKA

wyrobów z drzewa, żelaza i drutu

Geo E. Delaval

w Grybowie.

Poleca:

Materace druciane w drewnianych i żelaznych oprawach, żelazne i drewniane łóżka z drucianemi materacami, siedzenia do wózków, wózki dla chorych, nosze dla chorych, oraz inne wyroby z drutu **Daje się także na wypłaty ratami.**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

FABRYKA PAROWA

Cykoryi, Surogatów kawy i kawy figowéj

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

FABRYKA poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Sufiadki)
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figomą.
Cykoryową kawę perłową. (Nowość!!)
Kawą krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Na wystawie własny pawilon.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość

Papieru listowego

z kopertami i bez, jakoteż i

Biletów wizytowych

w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.

A. Koziański
właściciel drukarni, ul. Szewska 21.

Dla kaszlących i osłabionych
Ekstrakt i Karmelki

Miodo-Ziołowo-Słodowe

FABRYKI „LELIWA"

w Warszawie ul. Zgoda Nr. 6

Znajdują się na Wystawie Krakowskiej

DO SPRZEDANIA PO CENIE WARSZAWSKIEJ

Przewodnik po KRAKOWIE

K. Bartoszewicza

jest do nabycia po cenie 40 ct., z chrom. planem miasta po 70 ct. za egzemplarz.

nabiału etc. w odpowiednich instytucyach i udzielać rady zgodnie z wnioskami p. Lecha. Poczem przedstaw a prezes zgromadzeniu ks. Adama Sapiehę, jako przewodniczącego Towarzystwa rolniczego galicyjskiego. Dyskutowano jeszcze nad kwestyą trafik przy sklepikach Kółek rolniczych i wyjaśniono ją w ten sposób że Kółko może o konsens starać się u odpowiedniej władzy, a zarząd centralny nie odmówi swego poparcia. — Dalej przyjęto, aby sprawozdania roczne na 6 tygodni przed zgromadzeniem Kółek rozsyłano członkom wspierającym i Kółkom. — Wreszcie zarząd stawia wniosek, aby Kółka przystępowały jako członkowie wspierający, co opędzałoby koszta zarządu 800 złr. wynoszące, t. j., aby Kółko było członkiem wspierającym zarządu z wkładką 4 złr. rocznie, co też uchwalono. Kółko będzie miało prawo wysłać jako członek wspierający delegata, nie czekając na delegata reszty członków wspierających. — Nastąpiły wzajemne podziękowania za gościnność i ochoczość w udziale w zjeździe i życzenia rychłego zobaczenia się, przyczem Dr. Dadlez jako sekretarz Towarzystwa Oświaty ludowej podał do wiadomości, że Kółka rolnicze mogą zgłaszać się o urządzenie bibliotek i czytelni bezpłatnie do grudnia b. r., a p. Jackowski zaznaczył z naciskiem, że w Kółkach rolniczych w Wielkopolsce chodzi o wyższe ideały: nie tyle o kredyt handlowy — lecz więcej nierównie o oświatę. Przewodniczący zamknął posiedzenie, składając podziękowanie Dr Zollowi, jako przewodniczącemu komitetu przyjęcia, który znużonych włościan na przygotowaną biesiadę zaprosił.

Porządek dzienny czynności na Wystawie krajowej w Krakowie od 9 do 14 września włącznie:

9 września. Zgromadzenie hodowców ryb o godz. 10 rano.

10 września. Obrady sędziów ryb o g. 10 rano.

11 września. Zgromadzenie hodowców owiec o g. 10 rano. — Obrady sędziów owiec o godzinie 4 po południu.

12 września. Zgromadzenie hodowców trzody o g. 10 rano. — Obrady sędziów trzody o godz. 4 po poł.

13 września. Zgromadzenie hodowców drobiu o godz. 10 rano. — Obrady sędziów drobiu o godz. 4 po południu.

14 września. Premiowanie kilku grup przemysłowych o godz. 5 po południu, oraz jednocześnie premiowanie w dziale rolniczym zboża, nasion olejnych, roślin pastewnych i okopowych, masła i sera, owiec, trzody i drobiu, narzędzi i maszyn rolniczych.

Obrady hodowców i sędziów grup wymienionych powyżej odbywać się będą w sali Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego przy ulicy Karmelickiej l. 42.

Pawilon drobnego przemysłu domowego z powodu nowo przybyłych przedmiotów, zamkniętym będzie w godzinach przedpołudniowych w piątek i sobotę, t. j. 9 i 10 września.

Wszystkie przedmioty znajdujące się w pawilonach przemysłu drobnego i szkolnego sa do sprzedania z wyjątkiem kilku przedmiotów prywatnej własności.

W akwaryum p. Gostkowskiego odbywa się codziennie o godzinie 5 po południu żywienie ryb drapieżnych.

Komitet wystawy w Krakowie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Na losy Bułgaryi, na przyszły stosunek ludu bułgarskiego, przynajmniej jego części, do ks. Ferdynanda Koburskiego niemały wpływ może mieć duchowieństwo, któremu przewodniczy metropolita Klement. Otóż sposób myślenia i dążności metropolity najlepiej objaśnia mowa powitalna, z jaką wystąpił do księcia po odprawieniu „Te Deum“ w Sofii. Mowa ta, brzmi dosłownie: „Witaj nam książe! Z radością wita cię lud bułgarski w naszej stolicy. Cieszy się, że cię widzi pośród siebie i cieszył się jeszcze przed twojem przybyciem. Pokochał cię, ponieważ się dowiedział, że jesteś zacnym, szlachetnym człowiekiem, że posiadasz oświecony rozum, silny charakter i dobre serce. Lud bułgarski uwierzył temu i nie omylił się, gdyż dałeś, książe, świetne dowody zacności i swych dobrych przymiotów. Ten lud jest obecnie twoim ludem. Między innemi cnotami lud bułgarski posiada i tę, która się zowie wdzięcznością, a ten przymiot ludu umiałeś książe ocenić. Twój prawy i przenikliwy umysł odgadł duszę narodu pod względem jego uczuć, życzeń i dążeń. Słowa, jakie wobec całego ludu wypowiedziałeś „że nigdy nie zapomnisz o wdzięczności należnej Rossji od ludu bułgarskiego“ i „że w Bułgaryi mieć będziesz na oku Rossyą,“ mądre te słowa są jakby wyjęte z głębi duszy ludu bułgarskiego. Zaprawdę, książe, czyż można zapomnieć o tem co Rossya zrobiła dla Bułgaryi? Nasz lud pamięta zawsze, że jeśli dziś używa wolności i niezależności, jeśli został wyswobodzony z 500-letniej niewoli, zawdzięcza to strumieniom krwi wylanej przez synów Rossyi i niezliczonym ofiarom, które Rossya poniosła dla dobra Bułgaryi. I ten lud jest mocno przekonany, że dla zabezpieczenia wolności i niezależności okupionej ofiarami Rossyi, dla utwierdzenia bulgarskiego tronu, dla sławy bulgarskiej korony, dla postępu, rozwoju i osiągnięcia niezamąconej przyszłości, zamknąć się musi przepaść, utworzona wbrew woli ludu między oswobodzonym a oswobodzicielem. Niechaj naturalny ścisły związek między dwoma ludami bratniemi, z których jeden przelewał krew za drugiego, będzie przywrócony! Oby wróciła miłość i zaufanie między państwem wyswobodzonem a jego wielkim oswobodzicielem! — Oto najgorętsze życzenie ludu bulgarskiego, jego przekonanie, jego wiara. A ty książe, potwierdziłeś te słuszne uczucia i sankcyonowałeś je swem słowem książęcem. Lud bulgarski wierzy w to, że te życzenia, które sobie przyswoiłeś, urzeczywistnisz. Dla tego, książę, lud bulgarski pokochał cię, odkąd wstąpiłeś na tę ziemię, dlatego spotyka cię z radością i cieszy się, że cię ma pośród ciebie, dla tego ofiaruje ci gościnność i serdeczne bulgarskie: „Dobra dosel!“. Postępuj drogą, uświęconą przez historyę i 500-letnie cierpienia ludu, a lud bulgarski zawsze i gorąco błagać będzie wszechmocnego Boga, aby cię prowadził i w ciężkiem lecz szlachetnem zadaniu, jakiego wspaniałomyślnie się podjąłeś, dopomagał! Idź tą drogą, jedynie zgodną z interesami bułgarskiemi, a wtedy możesz być przekonany, że wierność i poświęcenie się szlachetnego ludu bułgarskiego razem z błogosławieństwem Bożem nigdy cię nie opuści. Amen! — Z powyższego przemówienia, obok sympatyi dla Rossyi, przebija widocznie niechęć do członków rządu tymczasowego, których ks. Ferdynand miał powołać do władzy. Może być, że wpływy metropolity, trzymającego się za ręce z cankowistami, przyczyniły się w części do zwłoki w utworzeniu nowego ministeryum. Dlatego to zapewne wyszedł dla niego rozkaz wygnania, dotąd zdaje się nie wprowadzony w życie.

„Nord. Allg. Ztg. omawiając artykuły umieszczone w ostatnich numerach „Köln Ztg' p. t.: Rossja i Niemcy„ twierdzi, że zadaniem państwa Niemieckiego w interesie rządu i godności, jest utrzymać pokój, dopóki to się da bez ujmy honoru zrobić. Punktem wyjścia jest zawrzeć układy. Nie powinno to Niemiec zrażać, że przez Bułgaryą zaniepokojone zostały chwilowo. Odpowiadałoby to szlachetnemu i pokojowemu usposobieniu niemieckiego narodu, aby Niemcy z całym naciskiem dążyły do uspokojenia bułgarskich książąt i ministrów. Niemcy stale obstają przy układach obecnie złamanych przez księcia Koburgskiego nie z innych powodów, jak z chęci uszanowania swego podpisu. Lekkomyślności z jaką została przedsięwzięta cała orleańsko-koburgska akcya, nie można uniewinniać. Całe postępowanie Koburga da się wtedy usprawiedliwić, jeżeli się go uważa jako spadkobiercę polityki orleańskiej, która jest tego rodzaju, że długiego pokoju znieść nie może. Wśród zamętu walki, chcieliby oni wyrobić sobie wpływ w Francyi.

„Budap Korr“ donosi że Austryacko-węgierska konferencya cłowa 6.b. m. będzie obmawiała instrukcye, które pełnomocnikowi mają być dane dla dyrektywy w układach z Włochami.

W Ołomuńcu w przedsionku piekarni wojskowej znaleziono sześcio strzałowy pistolet nabity z karteczką: „Nie wiem, czy przyjdzie. Nie znam Gautsza.“ Policya przedłożyła władzom rządowym „corpus delicti“. Rząd uważa to tylko za żart niewczesny.

O rozwiązaniu meetingu czeskiego koło Berna dochodzą nas wieści. Czereda chłopów z żonami, dziećmi z muzyką na czele dążyła do miejsca zboru. Po przybyciu na miejsce, pierwszą mowę miał znany z oryginalnego sposobu mówienia Weber. Mowa ta była niesłychanie silną w wyrażeniach.

Komisarz dwa razy żądał przywołania mowcy do porządku — grożąc rozwiązaniem zgromadzenia. Mimo to mowca kończył w tym samym duchu. Po skończeniu muzyka zagrała „Kde domov mój“ — a lud rzucił się ku trybunie i całował ręce i szaty swego obrońcy.

Następny mowca księgarz Varvicz temi słowy przemówienie swoje rozpoczął: Niesłychana rzecz, jak z nami się teraz obchodzą. Minister oświaty...“ Komisarz Keller: Nie mogę zezwolić, aby wymieniono imię ministra oświaty (okrzyki: dalej! dalej!)

Mowca zwracając się do komisarza: „Przepraszam pana, ja nie nazywam po imieniu ministra oświaty.“

Komisarz. Ja panu zakazuję czynić o nim jakąkolwiek wzmiankę, choćby bezimiennie — (gwałtowne oznaki niezadowolenia). Mówca nie zważając na to ciągnął rzecz dalej: „kiedy obecnie minister oświaty objął swój urząd“... Keller: „Ani słowka dalej! w przeciwnym razie rozwiązuję zgromadzenie“ (długo trwający hałas). Mowca rzekł na to: «A więc poskromię się trochę. Zamiast o ministrze oświaty, będę mówił o naczelniku ministerstwa oświaty“. Gdy komisarz nie miał nic przeciw temu — p. Varvicz dalej przedkładał swe zarzuty, przeciw czemu znowu komisarz zaprotestował. Mowca jednak kończy: „Skoro nie pozwolono mi mówić „contra“ będę wyliczał dobrodziejstwa rządu i nowego ministerstwa oświaty...“ Komisarz: „Ani słowa więcej, uważam zgromadzenie za rozwiązane“ Usłyszawszy to członkowie prezydyum, poczęli mu tłomaczyć, że mowcy nie rozumiał i prosić, aby rozkaz swój cofnął. Po długich prośbach uzyskano wreszcie pozwolenie na dokończenie zgromadzenia. Varvicz, który wstąpił na trybunę dla kontynuowania swej mowy, znowu począł się rzucać na ministra oświaty: „Nami nikt nie może kierować, nawet minister Gautsz“. Tu komisarz rzekł: „Dosyć! Rozwiązuję zgromadzenie z powodu ostatnich słów użytych przez mowcę“ Na te słowa powstał ogromny hałas w sali, okrzyki: Gautsz, Gautsz zagłuszały tony narodowej pieśni. Wśród śpiewu „Hej Slovane“ odniesiono w tryumfie pana Varvicza do domu.

Własne telegramy Kurjera

Budapeszt 6 września. Jedno z pism tutejszych przynosi wiadomość, iż książe Ferdynand bułgarski przepędzi trzy tygodnie w dobrach swych w Wacs, w komitecie peszteńskim, a już na dzień 9 września zamówiono wagon salonowy do Orsowy Według tej wiadomości przeczekałby książe Ferdynand w Wacs wraz z swą matką tamże tak długo, aż chmury polityczne nieco się wyjaśnią.

Sofia 6 września. Na radzie ministrów uchwalono zniesienie stanu oblężenia. Z pewnym bankiem peszteńskim omawiają kwestyę pożyczki 10 milionów, celem wykończenia linii kolejowych. Rząd zamyśla, skoro tylko książe uznanym zostanie przez mocarstwa — zaciągnąć wielką pożyczkę, celem zapłacenia wszystkich zobowiązań, a szczególniej zapłacenia wschodnio rumelskiego haraczu.

Toblach 6 września. Sądzą tu, iż niemiecki następca tronu odwiedzi najprzód cesarza (swojego ojca) w Babelsbergu, zanim uda się do Toblachu.

Londyn 7 września. Przy strasznym pożarze teatru w mieście Exter w Anglii spłonęło, jak dotąd wiadomo, przeszło 250 widzów.

Berlin 7 września. »Norddeutsche» zaprzecza powtórnie pogłosce o zjeździe cesarza Wilhelma z carem. Niemiecki cesarzewicz rozmawiał w przejeździe przez Frankfurt.

Londyn 7 września. Ejub-chan skrywa się na rossyjskiem terytoryum usiłując przez emisarjuszów wywołać powstanie w Heracie.

Wiedeń 7 września. Wczoraj konferował Kalnoky kilka godzin z niemieckim ambassadorem księciem Reuss.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.